

Strakacz wrócił do Skierniewic

data aktualizacji: 2014.06.15 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

W sobotę (14.06) o godzinie 15 na placu u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Konstytucji 3 Maja odbyła się uroczystość nadania skwerowi imienia Władysława Strakacza, właściciela Browaru Parowego, przedsiębiorcy, skierniewickiego społecznika. Uroczystość to efekt dekady starań Skierniewickiego Bractwa Piwnego, by Strakacz wrócił do Skierniewic, by poświęcono mu fragment miasta.

- Skwer im. Władysława Strakacza to niewielki, ale szczególny fragment Skierniewic. Położony jest bowiem przy dawnej bramie wjazdowej do Browaru Parowego Strakacza i przy Sejmiku - mówił Zbyszek Gradowski z Bractwa.

W wydarzeniu udział brał bratanek Władysława Strakacza, Stanisław Strakacz z małżonką, synem Piotrem i wnukiem Tomaszem. Stanisław Strakacz dzielił się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa, lat młodości w Skierniewicach. Udało nam się porozmawiać z panem Stanisławem, rozmowę opublikujemy w papierowym wydaniu tygodnika.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele Ochotniczej Straży Pożarnej w Skierniewicach, której Władysław Strakacz był komendantem. Zbigniewa Sawicki, kierownik wydziału promocji i rozwoju starostwa powiatowego był przewodnikiem po budynku dawnego sejmiku, gmachu, do którego powstania walnie przyczynił się Strakacz, dzięki informacjom przekazanych przez pana Sawickiego, Stanisław Strakacz odwiedził miejsca, w których bywał jego wuj, które on sam pamięta z dzieciństwa.

Naturalnie tego dnia nie zabrakło piwa, tym razem napoju chmielowego ważonego metodą domową. Tajemnica tego, przed wojną ważonego w Skierniewicach? - Woda artezyjska, której studnia była na terenie browaru - odpowiada Stanisław Strakacz.

"Bardzo mnie cieszy, że w Skierniewicach są ludzie, którzy chcą pamiętać, którzy postanowili upamiętnić wyjątkową postać - Władysława Strakacza" - mówił Stanisław Strakacz, bratanek browarnika ze Skierniewic. Wspomnienia Stanisława Strakacza opublikujemy w papierowym wydaniu Głosu. Człowiek, który mówi o sobie: wychowałem się, dorastałem w browarze w Skierniewicach. To miejsce nauczyło mnie wiele, przypominało o sobie, gdy moja rodzina była zmuszona stąd wyjechać - w rozmowie z „Głosem” opowie o swoim wuju, browarze, Skierniewicach okresie międzywojnia i wojny.

tekst i fot. anw

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/24792-strakacz-wrocil-do-skierniewic>